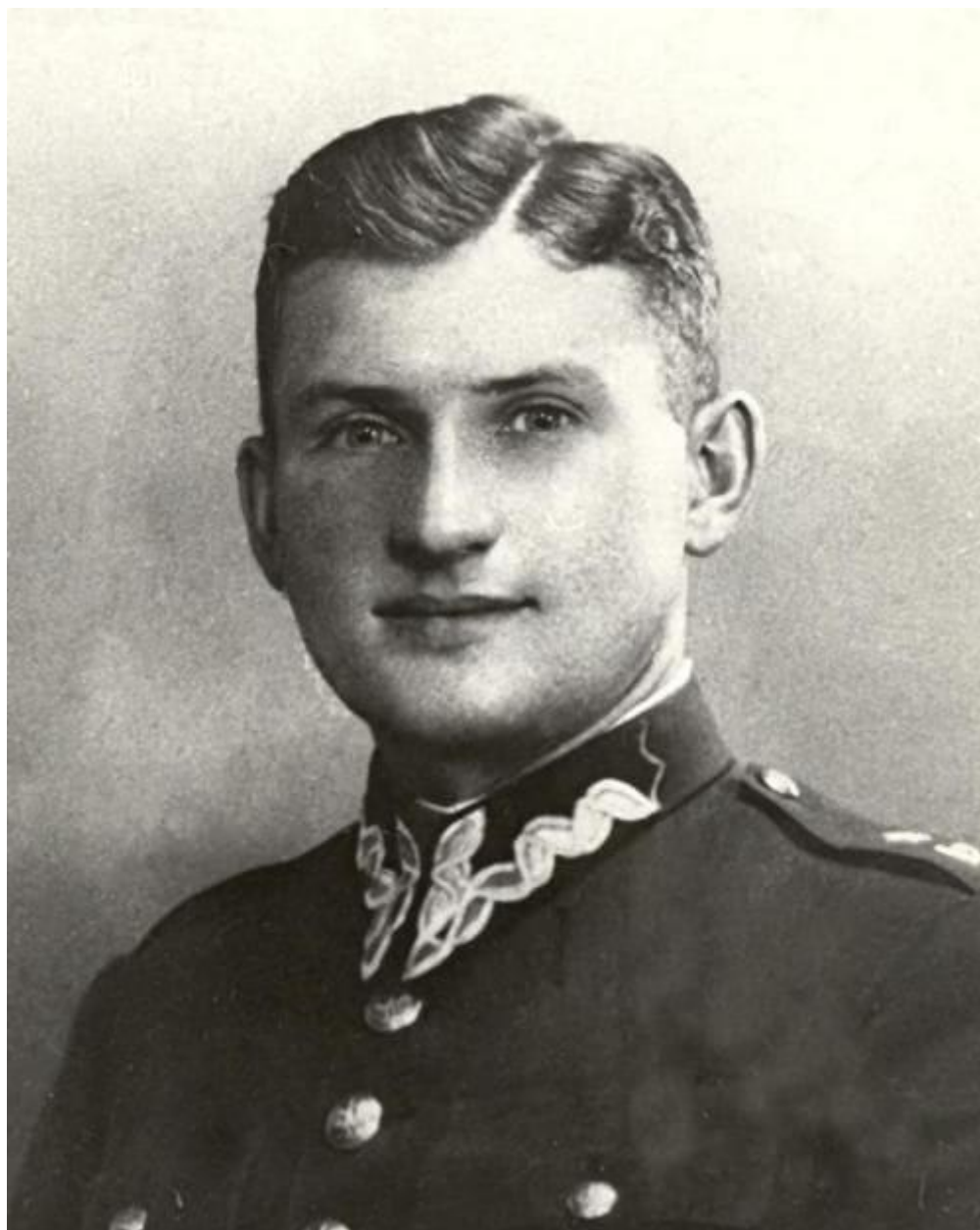


Pułkownik Łukasz Ciepliński (1913–1951)

(źródło: www.pamiec.pl/pa/biblioteka-cyfrowa/patroni-naszych-ulic/15031,Pulkownik-Lukasz-Cieplinski, Wikipedia, strona Stowarzyszenia im. Mieczysława Dziemieszkiewicza ps. "Rój")

Łukasz Ciepliński „Pług” jest postacią, która stała się symbolem walki Polaków z reżimem komunistycznym w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej. Ciepliński należał do elity pokolenia wychowanego w II Rzeczypospolitej. Poświęcił życie Polsce, której był wytrwałym obrońcą. Walczył w wojnie obronnej 1939 r. od pierwszych dni walk do kapitulacji Warszawy. Kierował strukturami Armii Krajowej w rejonie Rzeszowa. Włączył się w konspirację antykomunistyczną, stając się z czasem jednym z jej przywódców. Przeszedł okrutne śledztwo, został zamordowany z wyroku sądu komunistycznego, a następnie wymazany z pamięci w czasach PRL. Dziś dzień jego śmierci obchodzony jest jako Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych.



Młodość

Łukasz Konrad Ciepliński urodził się 26 listopada 1913 r. w Kwilczu w powiecie Międzychód w Wielkopolsce. Pochodził z rodziny o bogatych tradycjach patriotycznych. Był siódmym z ośmiorga dzieci Franciszka i Marii z domu Kaczmarek. Ojciec był właścicielem piekarni i sklepu kolonialnego. Łukasz Ciepliński ukończył sześć klas szkoły powszechnej w Kwilczu, siódmą natomiast w Międzychodzie, dobrze się uczył, cieszył się opinią zrównoważonego i kulturalnego młodego człowieka. 1 września 1929 r. rozpoczął naukę w Korpusie Kadetów nr 3 w Rawiczu – elitarnej szkole z uprawnieniami ogólnokształcącej państwowej szkoły średniej, kształcącej przyszłą kadrę oficerską Wojska Polskiego. Nauka w Korpusie Kadetów trwała pięć lat. Zajęcia obejmowały wiele dziedzin wojskowości, m.in. wyszkolenie strzeleckie i bojowe, terenoznawstwo, naukę o broni, walkę na bagnety i z użyciem granatów. Kadeci byli umundurowani, roczniki tworzyły kompanie, a oddziały – plutony. Ciepliński ukończył Korpus Kadetów w maju 1934 r., otrzymując świadectwo dojrzałości. Został wówczas awansowany do stopnia starszego strzelca z cenzusem. Od września 1934 do października 1936 r. był słuchaczem trzyletniej Szkoły Podchorążych Piechoty w Komorowie koło Ostrowi Mazowieckiej. 15 października 1936 r. otrzymał awans do stopnia podporucznika, a 11 listopada 1936 r., jako delegat swojego rocznika, został przedstawiony prezydentowi RP Ignacemu Mościckiemu. Po promocji otrzymał przydział do 62. Pułku Piechoty Wielkopolskiej 15. Dywizji Piechoty. Był to pułk typu II (tzw. wzmocniony), w przypadku wojny przewidywany do pierwszego rzutu mobilizacyjnego. Stacjonował w koszarach im. gen. Franciszka Ksawerego Rymkiewicza przy ul. Warszawskiej w Bydgoszczy. Dowodził nim ppłk Kazimierz Heilman-Rawicz, żołnierz Legionów oraz Armii Hallera, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej. Podporucznik Ciepliński w 1938 r. został dowódcą kompani przeciwpancernej 62. pułku.

Wojna obronna

30 sierpnia 1939 r. 62. Pułk Piechoty Wielkopolskiej obsadził linię obrony na tzw. przedmościu bydgoskim. 2 września wojska niemieckie przeprowadziły atak z użyciem czołgów i artylerii, odparty przez Polaków. Wieczorem pułk wycofał się na kolejną linię obrony. Nazajutrz Niemcy zostali powstrzymani na pozycjach obronnych w rejonie Tryszczyna. Z obawy przed okrążeniem pułk przemieścił się nocą do Bydgoszczy. W czasie odwrotu przez miasto oddziały Wojska Polskiego zostały ostrzelane przez dywersantów niemieckich. Po opanowaniu sytuacji i wysadzeniu mostów na Brdzie pułk zajął pozycje obronne na południe od miasta. W następnych dniach toczył dalsze walki z wrogiem. Nocą z 6 na 7 września pułk oderwał się od nieprzyjaciela i ruszył w stronę Sochaczewa i Warszawy. W kolejnych dniach jednostka Cieplińskiego brała udział w bitwie nad Bzurą, chroniąc północną flankę wojsk polskich w rejonie Czerniewic i Grabkowa, a następnie oślaniając odwrót i przeprowadę oddziałów Wojska Polskiego przez Bzurę. 17 września żołnierze pułku przekroczyli rzekę i bronili się pod Brochowem. W czasie bitwy ppor. Ciepliński, wówczas jeden z najmłodszych oficerów w jednostce, wykazał się nadzwyczajną odwagą. Podczas jednego z niemieckich uderzeń zajął stanowisko celowniczego armaty przeciwpancernej i za jej pomocą spalił sześć niemieckich czołgów, w wyniku czego zatrzymał natarcie wroga. Za ten czyn został odznaczony na polu walki przez gen. Tadeusza Kutrzebę Krzyżem Orderu Virtuti Militari oraz awansowany do stopnia porucznika. Kiedy nadwyrężona polska obrona została przełamana, nocą z 18 na 19 września 1939 r. pułk, zredukowany do stanu batalionu, skierował się przez Puszcę Kampinoską do Warszawy. Dotarł tam 21 września i po krótkim odpoczynku zajął pozycje na Czerniakowie. Jeszcze 27 września przeprowadził skuteczny kontratak na Wilanów. Szlak bojowy jednostki Cieplińskiego zakończył się 28 września 1939 r. wraz z kapitulacją stolicy.

Konspiracja

Porucznik Ciepliński uniknął niewoli. Celem zorganizowania trasy przerzutowej wraz z innymi oficerami przedostał się na Węgry do Budapesztu do polskiej placówki wojskowej. Po przeszkoleniu i otrzymaniu ładunku (pieniądze i instrukcję) wyruszył w drogę powrotną do Polski. 16 stycznia 1940 na skutek zdrady został aresztowany przez policję ukraińską w Baligrodzie wraz z towarzyszącymi mu osobami (Kazimierz Heilman-Rawicz, Lucjan Kühn i Zygmunt Pawłowicz). Pojmany pod przybranym nazwiskiem *Jan Pawlita*, został osadzony w więzieniu w Sanoku, z którego na początku maja 1940 zbiegł. Pieszo, bez dokumentów, przedarł się do Rzeszowa.

Inspektor rzeszowski

Tam natychmiast zaangażował się w działalność konspiracyjną; został mianowany komendantem Podokręgu Rzeszowskiego Organizacji Orła Białego. Po scaleniu OOB z ZWZ objął funkcję komendanta Obwodu Rzeszów (maj 1940). W tym czasie otrzymał awans do stopnia kapitana. Od czerwca 1941 stał na czele Inspektoratu Rejonowego ZWZ-Podokręg Rzeszów AK, gdzie podlegało mu ok. 15 tys. członków konspiracji; zajmował to stanowisko aż do lutego 1945, brał udział w wielu akcjach bojowych na obszarze powiatów Rzeszów, Dębica, Kolbuszowa. Jego adiutantem był Mieczysław Wałęga. Doprowadził do doskonałego zorganizowania struktur wywiadu i kontrwywiadu, które zlikwidowały łącznie ok. 300 konfidentów Gestapo i kolaborantów. Sukcesem jego podwładnych było przechwycenie części pocisków V-1 i V-2 wiosną 1944 oraz wykrycie tajnej kwatery Adolfa Hitlera w tunelu kolejowym pod wsią Wiśniowa, Stępina niedaleko Strzyżowa. Przyczynił się do uruchomienia na Rzeszowszczyźnie konspiracyjnej fabryki broni. W międzyczasie awansował do stopnia majora (1944). W lutym 1944 przeprowadził antyukraińską akcję „Wet za wet”, a w maju 1944 akcję „Kośba” – likwidację funkcjonariuszy hitlerowskich na swoim terenie. Nosił wówczas ps. „Pług”. Prowadził ascetyczny tryb życia, odznaczał się wyjątkową pobożnością.

„Burza”

Zbliżanie się frontu zmusiło dowództwo AK do weryfikacji planów powstańczych na rzecz przeprowadzenia akcji o krypt. „Burza”. Oddziały AK miały wesprzeć wkraczających Sowieców i równocześnie przejąć polityczną kontrolę nad wyzwalanymi terenami, by zapobiec spodziewanemu komunistycznemu zamachowi stanu. Celu tego nie udało się osiągnąć, mimo że żołnierze AK wykazali się męstwem i walecznością. Zadali Niemcom dotkliwe straty, utrudniając im odwrót, ograniczając pole manewru i ułatwiając czerwonoarmistom natarcie dzięki zwiadowi oraz bezpośredniemu wsparciu sowieckich czołówek pancernych. Inspektorat Rzeszowski przystąpił do „Burzy” jako Grupa Operacyjna 24. DP pod dowództwem Cieplińskiego, który awansował już wtedy na kapitana. Sowieci wkroczyli do Rzeszowa 2 sierpnia 1944 r. Miasto było wolne, a na ulicach służbę porządkową pełnili żołnierze AK, funkcjonowały też polskie władze cywilne. Sytuacja taka utrzymała się jednak zaledwie kilka dni. Intensywne i krwawe walki toczyły się w podległym Cieplińskiemu Obwodzie AK Dębica. „Burza” rozpoczęła się tam 28 lipca 1944 r. i trwała najdłużej, bo aż do 12 września 1944 r.

Okupacja sowiecka

Po zajęciu Rzeszowszczyzny przez Armię Czerwoną, w drugiej połowie 1944 r., spełnił się czarny scenariusz, którego realizacji miała zapobiec akcja „Burza”. Sowieci własnymi siłami i za pośrednictwem administracji PKWN uderzyli w struktury Polskiego Państwa Podziemnego. Jeszcze w sierpniu 1944 r. uniemożliwili Inspektoratowi Rzeszowskiemu AK przyjsię z pomocą dla walczącej stolicy, rozbijając w miejscu koncentracji oddział, który miał wyruszyć w kierunku Warszawy. Na

terenach wyzwolonych spod okupacji niemieckiej powróciły aresztowania i obławy – tym razem sowieckie, ponadto komuniści ogłosili brankę do wojska Żymierskiego. Żołnierze Armii Krajowej, zdekonspirowani w dużym stopniu w czasie „Burzy”, niejednokrotnie zaskoczeni nową sytuacją, stali się łatwym celem. Funkcjonariusze NKWD wspomagani przez polskich komunistów aresztowali ich, zamykali w więzieniach i obozach, a następnie wywozili do łagrów w ZSRR. Do początków stycznia 1945 r. trafiło tam około 2,5 tys. żołnierzy Podokręgu. W podrzeszowskich lasach turzańskich i głogowskich „Smiersz” przeprowadzał masowe egzekucje żołnierzy AK. W lasach głogowskich zamordowano w październiku 1944 r. Władysława Skubisza „Pingwina”, wykonawcę wyroków śmierci na funkcjonariuszach gestapo Johannie Flaschke i Friedrichu Pottebaumie, a w grudniu – ks. Michała Pilipca „Ski”, kapelana Obwodu AK Rzeszów. W nowej sytuacji stało się jasne, że konieczna będzie samoobrona. Kapitan Łukasz Ciepliński nie poddał się atmosferze klęski, przystąpił do reorganizacji nadszarpniętych struktur AK i do kontrakcji. Awansował wtedy do stopnia majora. Z polecenia Cieplińskiego żołnierze AK rozpoczęli działania propagandowe przeciwko PKWN. Kontrwywiad zajął się obserwacją aktywnych współpracowników sowieckich, których – w wypadku zagrożenia z ich strony – likwidowano, tak jak wcześniej konfidentów niemieckich. Żołnierze AK w terenie rekwirowali i ukrywali księgi parafialne, by uniemożliwić komunistom tworzenie na ich podstawie rejestrów poborowych, niszczyli dokumentację w urzędach podległych PKWN, by nie pozwolić nowym władzom na ściąganie kontyngentu. Najśmielszą akcją było jednak uderzenie na więzienie na Zamku Lubomirskich – centralne więzienie Rzeszowszczyzny, stanowiące jeden z punktów etapowym przed wywózką do ZSRR. W październiku 1944 r. przebywało w nim ponad 200 żołnierzy AK. Ciepliński podjął decyzję o przeprowadzeniu akcji ich uwolnienia. Szturm na więzienie – niestety nieudany – miał miejsce nocą z 7 na 8 października 1944 r. Poległo dwóch żołnierzy AK, kilku zostało rannych. W walce zginęło również dwóch milicjantów i dwóch żołnierzy sowieckich. Mimo ścisłego przestrzegania zasad konspiracji i ewolucji taktyki, stosowanych przez AK, aresztowania sięgały coraz wyższych poziomów w jej strukturze. W grudniu 1944 r. w ręce sowieckie wpadł komendant Podokręgu Rzeszowskiego AK, płk Kazimierz Putek „Zworny” wraz z oficerami swojego sztabu. Sowieci, dążąc do pełnej dekonspiracji AK, przygotowali prowokację: zarządzili pobór do nowo tworzonej dywizji AK podległej PKWN. W zamian za pomoc przy jej organizacji obiecali płk. Putkowi zaprzestanie represji wobec AK na Rzeszowszczyźnie. Ten zgodził się i wydał z więzienia odpowiednie rozkazy mobilizacyjne, wprowadzając dezorientację w szeregach AK. Inspektor Ciepliński ostro wystąpił przeciwko zarządzeniom Putka, co sparaliżowało mobilizację i skazało inicjatywę Putka na fiasko. Do wyjaśnienia się sytuacji przejął również obowiązki komendanta Podokręgu Rzeszów AK.

Druga konspiracja

W wyniku decyzji o rozwiązaniu Armii Krajowej w styczniu 1945 r. nastąpił powolny rozpad jej struktur. Działacze podziemia niepodległościowego szukali nowych, skutecznych metod przeciwstawiania się procesowi pogłębiania zależności powojennego państwa polskiego od Kremla. Rolę AK przejęła przygotowywana na wypadek okupacji sowieckiej organizacja NIE. Już w marcu 1945 r. jej dowódca, gen. August Emil Fieldorf „Nil”, został aresztowany. W lipcu 1945 r. rozwiązały się cywilne struktury administracji podziemnej oraz alianci cofnęli uznanie dla legalnych władz polskich na rzecz kontrolowanego przez ZSRR Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. Było to oficjalne przypieczętowanie przez państwa zachodnie stanu wprowadzonego przez Sowietów na ziemiach RP na przełomie lat 1944 i 1945. Na przełomie stycznia i lutego 1945 r., po przesunięciu się linii frontu na zachód, Ciepliński zdał piastowane przez siebie funkcje i przeniósł się do Krakowa, gdzie pozostawał w dyspozycji komendanta Okręgu Kraków AK, płk. Przemysława Nakoniecznikoffa-Klukowskiego „Kruka II”. Awansowany do stopnia podpułkownika Ciepliński wiosną 1945 r. został szefem sztabu

Krakowskiego Okręgu NIE. W maju 1945 r. Naczelny Wódz, gen. Władysław Anders, powołał do życia Delegaturę Sił Zbrojnych na Kraj, której celem było zapanowanie nad samorządnie organizującymi się oddziałami leśnymi. Ciepliński pełnił funkcję szefa sztabu Okręgu Kraków DSZ, równocześnie obejmując stanowisko komendanta Podokręgu Rzeszów DSZ. W tym czasie istniał wyraźny rozdźwięk między dowódcami organizacji podziemnych, którzy kierowali się pragmatyzmem i kalkulacją dobitnie wskazującą, że wobec druzgocącej przewagi komunistów walka zbrojna nie doprowadzi do sukcesu, a szeregowymi żołnierzami podziemia, którzy postawieni w sytuacji bez wyjścia, ścigani przez „bezpiekę” podejmowali desperackie decyzje o walce do końca. W sierpniu 1945 r. Ciepliński został komendantem Okręgu Krakowskiego DSZ, lecz w tym samym czasie DSZ rozwiązano i powołano na jej miejsce Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość – Ruch Oporu bez Wojny i Dywersji (WiN). Aby podkreślić znaczenie deklarowanej idei – rezygnacji z walki zbrojnej – zmieniono formę organizacyjną, upodabniając zrzeszenie do organizacji społeczno-politycznej, zastępując nazewnictwo wojskowe określeniami cywilnymi. Komendanci i oficerowie zostali prezesami, szefami itd. Było to w dużej mierze działanie formalne, kadry Zrzeszenia nadal bowiem tworzyli wojskowi. Do założycieli WiN należeli wyżsi oficerowie Komendy Głównej AK oraz późniejszej DSZ z płk. Janem Rzepeckim na czele. Ten ostatni objął funkcję prezesa I Zarządu WiN. Z chwilą utworzenia Zrzeszenia WiN Ciepliński objął stanowisko prezesa Okręgu (Wydziału) Krakowskiego WiN. Rzepecki pełnił swoją funkcję do momentu aresztowania 5 listopada 1945 r. Na stanowisku prezesa zastąpił go wówczas płk Franciszek Niepokólczycki. Działacze WiN uważali się za duchowych i ideowych spadkobierców AK. Schemat struktury terytorialnej WiN również nie uległ zasadniczym zmianom. Zrzeszenie WiN zachowywało wojskowy charakter z przymusu, będąc pod stałym naciskiem komunistycznego aparatu terroru, ostrzegało jednocześnie Polaków, że wszelkie działania partyzanckie oznaczają śmierć z rąk komunistów. Za cel stawiało sobie realizację testamentu Polski Podziemnej, w kwestiach wewnętrznych były to m.in. opuszczenie Polski przez wojska sowieckie i sowiecką policję polityczną, zaprzestanie prześladowań i uwolnienie więźniów politycznych, zapewnienie obywatelom kraju ochrony prawnej – szczególnie przed działalnością aparatu bezpieczeństwa publicznego, zjednoczenie i uniezależnienie od Sowietów Wojska Polskiego, zaprzestanie dewastacji gospodarczej kraju, pełną demokratyzację życia politycznego w Polsce, wolność słowa, swobodę zrzeszania się, krytyki władz, przeprowadzenie reform zgodnych z oczekiwaniami większości narodu, czyli wprowadzenie „w Polsce w życie zasad demokracji w zachodnioeuropejskim znaczeniu tego określenia”. Działacze WiN uważali, że bezpieczeństwo kraju może zapewnić sojusz z państwami anglosaskimi, przy czym należy utrzymywać poprawne stosunki także ze Związkiem Sowieckim. Uznali, że rząd polski na uchodźstwie faktycznie stracił wpływ na rzeczywistość i dalsza walka o sprawy kraju może odbywać się tylko w Polsce. WiN uważał, że jest najważniejszą polską organizacją niepodległościową i w istocie nią był. W grudniu 1945 r. Łukasz Ciepliński został mianowany prezesem Obszaru Południowego Zrzeszenia WiN. Podlegały mu okręgi Rzeszowski, Krakowski, Śląsko-Dąbrowski oraz Dolnośląski. W rozumieniu działaczy Zrzeszenia WiN jedyną nadzieją na zmianę sytuacji politycznej w Polsce było zwycięstwo legalnej opozycji antykomunistycznej w wyborach do Sejmu, do których przeprowadzenia zobowiązał się Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej. Członkowie WiN doszli do wniosku, że należy skupić energię na intensywnej akcji informacyjnej i propagandowej. Aby zdobywać rzetelne informacje, utrzymywano rozbudowaną sieć wywiadu. Dzięki pracy wywiadu do Zarządu Zrzeszenia WiN spływały wiadomości z terenu. Dotyczyły nie tylko spraw politycznych, przedstawiały również obraz tragicznych warunków, w jakich żyło polskie społeczeństwo na co dzień, skalę dewastacji kraju i sowieckich grabieży, przestępczości, a przede wszystkim nadużyć i niewyobrażalnej niekompetencji komunistycznej administracji cywilno-wojskowej oraz jej całkowitej dyspozycyjności wobec okupantów sowieckich. Zrzeszenie WiN miało za zadanie informować o sytuacji w kraju i zagranicą społeczeństwo polskie i państwa demokratyczne. Wydawano prasę konspiracyjną i zorganizowano

szlaki kurierskie, którymi przesyłano informacje za granicę. Zrzeszeniu chodziło m.in. o zdemaskowanie obrazu sytuacji w Polsce, kreowanego przez komunistyczną propagandę. WiN zachęcał społeczeństwo do pracy na rzecz odzyskania niepodległości i podtrzymywał morale narodu. Podejmował w tym celu specjalne działania, np. akcję „O” („odpluskwiania”), czyli wyrzucania poza nawias społeczeństwa członków Polskiej Partii Robotniczej i funkcjonariuszy aparatu terroru. W czerwcu 1946 r. działacze Zrzeszenia WiN opracowali memoriał dotyczący dramatycznej sytuacji wewnętrznej w Polsce. Wezwano w nim państwa należące do Rady Bezpieczeństwa ONZ, by wypełniły ciężące na nich zobowiązania i przedstawiły gwarancje dla poszanowania praw człowieka w Polsce. Dokument trafił na Zachód we wrześniu 1946 r. za pośrednictwem ambasady belgijskiej w Warszawie. Memoriał zawierał załączniki, m.in. zdobyte przez wywiad WiN tajne dokumenty PPR, Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego i NKWD. W memoriale pisano: „Jeżeli wszystkie narody zmęczone wojną i kierujące się Kartą Narodów Zjednoczonych mają uwierzyć w zwycięstwo idei sprawiedliwości i poszanowania zobowiązań wynikających z traktatów i innych źródeł prawa międzynarodowego, to nie można pozostawić zmęczonej krwawym i długim okresem okupacji niemieckiej, a obecnie sowieckiej, Polski samotnej w centrum Europy. Proces wchłaniania narodu i państwa polskiego przez ZSRR w sferę swego systemu totalitarnego państwa, opartego na dyktaturze kliki partyjnej, dokonywany pod ochroną pseudodemokracji i najbardziej zakłamej i perfidnej, cynicznej propagandy »wyzwoleńczej«, która ma zadanie wprowadzenie w błąd opinii zagranicznej i wewnętrznej – stanowi w świetle faktów klasyczny przykład pogwałcenia ducha i litery podstawowych zasad prawnych Karty NZ”. W październiku 1946 r. aresztowano prezesa II Zarządu WiN Franciszka Niepokólczyckiego. Jego następcą jako prezes III Zarządu został Wincenty Kwieciński. Zarząd ten przetrwał niewiele ponad dwa miesiące, do początków stycznia 1947 r., gdy Kwiecińskiego zatrzymano. W grudniu 1946 r. na odprawie zwołanej przez Łukasza Cieplińskiego podjęto decyzję o kontynuowaniu prac i przystąpiono do odtwarzania nadszarpniętych aresztowaniami struktur centralnych WiN. Prezesem IV Zarządu został Ciepliński. Przy obsadzie stanowisk dowódczych uwzględnił swoich sprawdzonych i niezdekonspirowanych współpracowników z Rzeszowszczyzny. Ciepliński zamieszkał w Zabrze, posługiwał się fałszywym nazwiskiem Marian Kaczmarek i był właścicielem sklepu galanteryjnego. Działania IV Zarządu WiN przypadły na czas załamania się ducha oporu społeczeństwa polskiego, na co wpłynął także brak reakcji Zachodu na sfałszowanie przez komunistów wyborów do Sejmu 19 stycznia 1947 r. Mimo to Ciepliński nie poddał się rezygnacji i energicznie przystąpił do pracy. Jako prezes IV Zarządu zweryfikował kadry Zrzeszenia, uaktywnił wywiad polityczny i wojskowy oraz uruchomił nowe szlaki przerzutowe na Zachód. Nawiązał także bliskie kontakty z hierarchami Kościoła w Polsce, m.in. z kard. Augustem Hlondem oraz kard. Adamem Sapiehą. Wystosowano również „List otwarty do polskich socjalistów”, przestrzegając ich przed taktyką komunistów wobec PPS. Apel ten wywołał burzliwą reakcję PPR i zmotywował komunistów do większych starań o zniszczenie IV Zarządu WiN – ostatniego już wówczas bastionu zorganizowanego oporu społeczeństwa polskiego. Jesienią 1947 r. brak widocznych perspektyw na zmianę sytuacji politycznej skłonił Cieplińskiego do zawieszenia działań WiN. Decyzja w tej sprawie zapadła 10 października na spotkaniu działaczy IV Zarządu WiN w Zakopanem. 28 listopada 1947 r. Łukasz Ciepliński został aresztowany. Między 27 listopada a 2 grudnia 1947 r. zostali zatrzymani prawie wszyscy działacze IV Zarządu oraz prezesi obszarów. Jako ostatniego, 1 lutego 1948 r., ujęto Mieczysława Kawalca, próbującego na nowo budować struktury organizacji.

Więzienie, proces, egzekucja

Śledztwo przeciwko Cieplińskiemu i jego towarzyszom prowadzono w więzieniu mokotowskim w Warszawie. Stosowano przymus fizyczny i psychiczny. Więźnia torturowano i podawano mu środki

psychotropowe. Cieplińskiego po przesłuchaniach wielokrotnie przynoszono do celi nieprzytomnego, a w wyniku uderzeń w głowę stracił częściowo słuch. Nie inaczej postępowano z pozostałymi działaczami WiN. Józefa Rzepkę torturami doprowadzono do obłądzenia, a Adamowi Lazarowiczowi wybito wszystkie zęby. Proces IV Zarządu rozpoczął się 5 października 1950 r. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie. Przewodniczącym składu sędziowskiego był płk Aleksander Warecki. Słów i wyjaśnień sądzonych nie brano pod uwagę. 14 października 1950 r. Łukasz Ciepliński został pięciokrotnie skazany na karę śmierci. Podobnie wyroki śmierci otrzymali jego podkomendni – działacze IV Zarządu Głównego WiN, z wyjątkiem Ludwika Kubika skazanego na dożywocie. W uzasadnieniu wyroku płk Warecki napisał m.in.: " Wyrok ten, przeto powinien stanowić przestroagę dla każdego, kto ośmieliłby się podnieść rękę na Władzę Ludową w Polsce i zdobyć mas pracujących".

Po procesie skazani działacze WiN oczekiwali na wykonanie kary w dużej, osiemdziesięcioosobowej celi, w której przebywało również wielu innych zasłużonych bohaterów walk o niepodległość Polski. Z okresu tego pochodzą również grypsy do rodziny, żony Jadwigi i syna Andrzeja. Oddają one stan ducha Cieplińskiego w ostatnich miesiącach jego życia: „Nowy rok [19]51. Stanąłem na przełomie dwóch półwieczy, lat i własnego życia. Co dał stary – wiemy. Co przyniesie nowy – oto pytanie. Siedzę na celi śmierci z czterdziestoma – jak ja – skazanymi. Co pewien czas zabierają kogoś. Nadchodzi mój termin. Jestem zupełnie spokojny. Gdy mnie będą zabierać, to ostatnie moje słowa do kolegów będą: »Cieszę się, że będę zamordowany jako katolik za wiarę świętą, jako Polak za ojczyznę i jako człowiek za prawdę i sprawiedliwość. Wierzę bardziej niż kiedykolwiek, że Chrystus zwycięży, Polska niepodległość odzyska, a pohańbiona godność ludzka zostanie przywrócona. To moje całe przewinienie, moja wiara i szczęście«. Ostatnie chwile myślami będę tylko z Wami, moje sieroty ukochane. Żał mi tylko Was. Wierzę, że Matka Boża zabierze moją duszę do swoich niebieskich hufców, bym mógł jej dalej służyć i meldować bezpośrednio o tragedii mordowanego przez jednych, opuszczonego przez pozostałych – Narodu Polski[ego]. Wisiu! Żyliśmy ze sobą krótko. Pochłonięty pracą byłem nieraz w domu gościem. Mało czasu poświęciłem Tobie. Wiem, że Ty jedna wybaczysz mi wszystko. Wspólnie przeżyte chwile wspominam jako świętość. Kochałem Ciebie bardzo, bo jakże nie kochać Istoty o tak dobrym sercu, szlachetnym umyśle. Istoty, która darzyła mnie tak wielką miłością. Widzę cię wciąż i tylko w najlepszym świetle. Często powtarzam sobie wierszyk: »W więziennej celi, marzą o szczęścia bieli. Promienie słońca w nim lśnią – w nich widzę Wisi[ę] swą. Błękit chmur – piękno gór. Czar. Legenda się toczy. I przy mnie kochane twe oczy«. Wciąż widzę Twoją radość związaną z Andrzejkiem oraz smutną buzię z procesu. Wiem, że mocno bolejesz, ale wiem również, że potrafisz pogodzić się z Wolą Bożą. Łukasz”. Do syna natomiast pisał: „2 lutego 1951 r. Andrzejku! Pociecho moja jedyna. Ofiarowując cię opiece Matki Bożej, proszę ją, aby z ducha Twego wyrosło w czyn moje serce zdławione rękami wrogów. Ażeby moje marzenia zapadły do twego serca jak iskry płomienne. Ażebyś był mężnym i słowo dane w[ob] Boga, Ojczyzny i własnego ducha przedkładał nad życie. Abyś był szlachetny i miał zawsze czyste ręce. Aby śmiech nie schodził z Twoich ust nawet w momencie, gdyby szatańskie ręce życie Tobie – jak mnie – odebrać chciały. Abyś utulił w bólu i otarł łzy Matce i był dla niej prawdziwą radością. Ojciec”. 1 marca 1951 r. w więzieniu mokotowskim prezes IV Zarządu Głównego Zrzeszenia WiN, Łukasz Ciepliński, został zamordowany strzałem w głowę. Zginęli wraz z nim Adam Lazarowicz, zastępca prezesa IV Zarządu Głównego Zrzeszenia WiN, Mieczysław Kawalec, kierownik oddziału informacyjnego IV Zarządu Głównego WiN, Józef Batory, kierownik łączności zewnętrznej IV Zarządu Głównego WiN, Franciszek Błazej, prezes Obszaru Południowego WiN, Karol Chmiel, doradca polityczny prezesa Zrzeszenia WiN, współautor Memoriału do ONZ z 1946 r., Józef Rzepka, w WiN kierownik wywiadu politycznego IV Komendy. Zamordowanych pogrzebano w anonimowej mogile.

3 maja 2007 r. Łukasz Ciepliński został pośmiertnie odznaczony Orderem Orła Białego przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego.

1 marca 2013 r. decyzją Ministra Obrony Narodowej Tomasza Siemoniaka otrzymał awans do stopnia pułkownika. Jest patronem jednej z głównych ulic Rzeszowa.

Data jego śmierci corocznie jest obchodzona jako Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych.